

Polska ma prawo do reparacji od RFN

28 listopada 2019

Niemiecka opinia publiczna poruszona: dwaj historycy – Karl Heinz Roth i Hartmut Ruebner – uważają, że Polsce i Grecji należą się reparacje wojenne od Niemiec.

We wtorek w „Sueddeutsche Zeitung” ukazał się artykuł autorstwa Stephana Lehnstaedta, również historyka, dotyczący tezy Karla Heinza Rotha i Hartmuta Ruebnera, autorów książki „Wyparte, odłożone na później, odrzucone. Niemieckie długi reparacyjne na przykładzie Polski i Grecji” (oryg. „Verdraengt, Vertagt, Zurueckgewiesen. Die deutsche Reparationsschuld am Beispiel Polens und Griechenlands”). Lehnstaedt zadaje pytanie: „Czy Polska wystawi Niemcom rachunek za straty wojenne?” i przypomina, że do tej pory nie podano całościowej kwoty odszkodowań. W samych Niemczech mówi się o 800 mld do dwóch bilionów euro. Autor wspomina o tym, że w Niemczech dominuje pogląd, że te żądania nie mają podstaw prawnych i mają motywy wewnątrzpolityczne. Tymczasem dwaj niemieccy historycy wyłamali się z tej tendencji i mówią: to stanowisko Niemiec jest nieuzasadnione prawnie i nieodpowiedzialne z punktu widzenia historyczno-politycznego. Na korzyść roszczeń Polski przemawiają też konsultacje z ekspertem ds. prawa międzynarodowego Andreasem Fischer-Lescano przeprowadzone przez autorów książki.

Autorzy twierdzą, że ogłoszona w 1953 roku przez PRL rezygnacja z odszkodowania dotyczyła wyłącznie NRD, nie całych Niemiec. Z kolei traktat o zjednoczeniu Niemiec nie był traktatem pokojowym, a co za tym idzie, nie zamknął ostatecznie kwestii reparacji. Lehnstaedt wyjaśnia: przedawnienie nie dotyczy prawa międzypaństwowego.

Straty dla Polski spowodowane niemieckimi zbrodniami z czasów

II wojny światowej zostały ocenione przez wspomnianych historyków na ponad bilion euro, a dokładnie 1,182 biliona euro. Jeśli odjąć od tego sumy już wypłacone, do spłacenia zostało 87% tej sumy.

Przypomnijmy, od 1945 roku Niemcy wypłaciły 950 mld euro odszkodowań, ale 80% z tej sumy otrzymali obywatele Niemiec stanowiący poniżej pięciu procent wszystkich poszkodowanych w II wojnie światowej. Zdaniem Rotha i Ruebera należałoby podwoić wypłaconą dotąd sumę – to byłoby według nich „społecznie sprawiedliwe”.

Politycy PiS regularnie wypowiadają się w mediach na temat kwestii reparacji wojennych od Niemiec. Czy jest szansa na to, że Polska otrzyma jakąkolwiek rekompensatę? W niedawnej rozmowie z DGP niemieccy politycy przyznali, że są otwarci na rozmowy o odszkodowaniach dla Polski, ale nie w formie reparacji, a w formie np. funduszu czy udziału w kosztach odbudowy obiektów, zniszczonych w czasie wojny, np. Pałacu Saskiego. Takie stanowisko prezentują wg. gazety postłowie Socjaldemokratycznej Partii Niemiec oraz Zielonych. Taka forma rekompensaty oznaczałaby jednak według gazety uzyskanie od Niemców znacznie mniejszej kwoty niż te wyliczone dla reparacji.

Według niemieckiego eksperta Petera Olivera Loewa, cytowanego przez DGP, kwestia reparacji wojennych z pewnością powróci w Polsce po wyborach prezydenckich. I nawet jeśli raport Arkadiusza Mularczyka, dotyczący reparacji, ukaże się zgodnie z jego zapowiedziami, w ciągu najbliższych kilku miesięcy, to według eksperta walka o reelekcję Andrzeja Dudy będzie zapewne ważniejsza niż negocjacje z Niemcami na temat reparacji.

Przypomnijmy, poseł PiS Arkadiusz Mularczyk kieruje od 2017 zespołem ekspertów, zajmujących się problemem reparacji od RFN. Zespół ma przygotować raport na temat szkód, jakie Polska poniosła w trakcie II wojny światowej.

Niemiecki rząd wielokrotnie wskazywał na to, że nie widzi podstaw do jakichkolwiek wypłat, bo Polska oficjalnie zrzekła się reparacji w 1953 roku. Warszawa twierdzi, że porozumienie z 1953 roku zostało podpisane z naruszeniem prawa, pod presją ZSRR i dotyczyło nieistniejących już Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Polskiej Republiki Ludowej, która według wersji polskich analityków nie była państwem suwerennym.

Pod koniec sierpnia rzecznik niemieckiego rządu Steffen Seibert podczas briefingu w Berlinie powiedział, że kwestia reparacji wojennych dla Polski jest zamknięta w sensie prawnym i politycznym.

Takie samo stanowisko wyrażał już 1 sierpnia, podczas wizyty w Warszawie, szef MSZ RFN Heiko Maas.

Źródło: [pl.SputnikNews.com](https://pl.sputniknews.com)